

22 listopada, niedziela – Ewangelia wg. św. Mateusza (Mt 25, 31 – 46)

Sąd Ostateczny

Gdy Syn Człowieczy przyjdzie w swej chwale i wszyscy aniołowie z Nim, wtedy zasiądzie na swoim tronie pełnym chwały. I zgromadzą się przed Nim wszystkie narody, a On oddzieli jednych [ludzi] od drugich, jak pasterz oddziela owce od kozłów. Owce postawi po prawej, a kozły po swojej lewej stronie. Wtedy odezwie się Król do tych po prawej stronie: "Pójdźcie, błogosławieni Ojca mego, weźcie w posiadanie królestwo, przygotowane wam od założenia świata!

Bo byłem głodny, a daliście Mi jeść; byłem spragniony, a daliście Mi pić; byłem przybyszem, a przyjęliście Mnie; byłem nagi, a przyodzialiście Mnie; byłem chory, a odwiedziliście Mnie; byłem w więzieniu, a przyszliście do Mnie".

Wówczas zapytają sprawiedliwi: "Panie, kiedy widzieliśmy Cię głodnym i nakarmiliśmy Ciebie? spragnionym i daliśmy Ci pić? Kiedy widzieliśmy Cię przybyszem i przyjęliśmy Cię? lub nagim i przyodzialiśmy Cię? Kiedy widzieliśmy Cię chorym lub w więzieniu i przyszliśmy do Ciebie?" A Król im odpowie: "Zaprawdę, powiadam wam: Wszystko, co czyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili".

Wtedy odezwie się i do tych po lewej stronie: "Idźcie precz ode Mnie, przekłeci, w ogień wieczny, przygotowany diabłu i jego aniołom!

Bo byłem głodny, a nie daliście Mi jeść; byłem spragniony, a nie daliście Mi pić; byłem przybyszem, a nie przyjęliście Mnie; byłem nagi, a nie przyodzialiście Mnie; byłem chory i w więzieniu, a nie odwiedziliście Mnie."

Wówczas zapytają i ci: "Panie, kiedy widzieliśmy Cię głodnym albo spragnionym, albo przybyszem, albo nagim, kiedy chorym albo w więzieniu, a nie usłużyliśmy Tobie?" 45 Wtedy odpowie im: "Zaprawdę, powiadam wam: Wszystko, czego nie czyniliście jednemu z tych najmniejszych, tegoście i Mnie nie uczynili". 46 I pójdą ci na mękę wieczną, sprawiedliwi zaś do życia wiecznego».

Rozważania o. Andrzeja

„Jezus jest Królem”

Gdy popatrzymy na historię, możemy zauważyć jak wiele powstawało w niej różnych „królestw tego świata”, które mieniły siebie boskimi, ponadczasowymi, czy niezniszczalnymi. Po niektórych z nich nie ma dziś jednak nawet zbyt wielu śladów, a te które pozostały trzeba z wielkim mozolem interpretować, by mieć choć cząstkę pewności o właściwym obliczu przeszłości. Wielcy przywódcy chcieli stwarzać królestwa dobrobytu i spokoju dla człowieka zapominając o prawdziwym Stwórcy, tego właśnie człowieka. Tak jest i dziś.

Wobec odwiecznych zapędów „świeckiej humanistyki” wszystkich czasów, wierzący powinni nieustannie ukazywać światu obraz Chrystusa Króla Wszechświata. Króla w cierniowej koronie, który wzywa każdego z nas do walki ze swoim grzechem i do przyjęcia Jego zbawczej Łaski.

To nie tylko „nasz” Król, jakoś lepszy od „waszego”. To Prawdziwy Król każdego człowieka. Czy wierzysz „takiemu” Królowi i widzisz w Nim ratunek dla świata?

21 listopada, sobota – Ewangelia wg. św. Łukasza (Łk 20, 27-40)

Sprawa zmartwychwstania

Wówczas podeszło do Niego kilku saduceuszów, którzy twierdzą, że nie ma zmartwychwstania, i zagadnęli Go w ten sposób: «Nauczycielu, Mojżesz tak nam przepisał: Jeśli umrze czyjś brat, który miał żonę, a był bezdzietny, niech jego brat weźmie wdowę i niech wzbudzi potomstwo swemu bratu. Otóż było siedmiu braci. Pierwszy wziął żonę i umarł bezdzietnie. Wziął ją drugi, a potem trzeci, i tak wszyscy pomarli, nie zostawiwszy dzieci. W końcu umarła ta kobieta. Przy zmartwychwstaniu więc którego z nich będzie żoną? Wszyscy siedmiu bowiem mieli ją za żonę».

Jezus im odpowiedział: «Dzieci tego świata żenią się i za mąż wychodzą. Lecz ci, którzy uznani zostaną za godnych udziału w świecie przyszłym i w powstaniu z martwych, ani się żenić nie będą, ani za mąż wychodzić. Już bowiem umrzeć nie mogą, gdyż są równi aniołom i są dziećmi Bożymi, będąc uczestnikami zmartwychwstania. A że umarli zmartwychwstają, to i Mojżesz zaznaczył tam, gdzie jest mowa "O krzaku", gdy Pana nazywa Bogiem Abrahama, Bogiem Izaaka i Bogiem Jakuba. Bóg nie jest [Bogiem] umarłych, lecz żywych; wszyscy bowiem dla Niego żyją». Na to rzekli niektórzy z uczonych w Piśmie: «Nauczycielu, dobrześ powiedział», bo już o nic nie śmieli Go pytać.

Rozważania o. Andrzeja

„Bóg nie jest Bogiem umarłych, lecz żywych; wszyscy bowiem dla Niego żyją”.

Dzisiejsza perykopa ewangeliczna mówi o życiu wiecznym człowieka. Saduceusze jednak, choć nie wierzą w taką formę życia pokazują – zupełnie niechcący – prawdziwą perspektywę i źródło nieśmiertelności, którym jest Bóg. I, co ciekawe, nie chodzi tu tylko o życie po śmierci, o życie w wieczności, ale o całe życie człowieka, także to ziemskie, widzialne, doczesne.

O ile mniej kłopotów miałby na ziemi człowiek i z jakim spokojem patrzyły w przyszłość, gdyby tylko wyznał tę prawdę, że „wszyscy żyją dla Boga”. Dla Boga, nie dla siebie, dla rzeczy tego świata, nawet „tylko” dla innych...

20 listopada, piątek – Ewangelia wg. św. Łukasza (Łk 19, 45 – 48)

Wypędzenie przekupniów

Jezus wszedł do świątyni i zaczął wyrzucać sprzedających w niej. Mówił do nich: «Napisane jest: Mój dom będzie domem modlitwy, a wy uczyniliście z niego jaskinię zbójców».

Nauczanie w świątyni

I nauczał codziennie w świątyni. Lecz arcykapłani i uczeni w Piśmie oraz przywódcy ludu czyhali na Jego życie. Tylko nie wiedzieli, co by mogli uczynić, cały lud bowiem słuchał Go z zapartym tchem.

Rozważania o. Andrzeja

„Jezus wszedł do świątyni i zaczął wyrzucać sprzedających w niej”.

Wydaje się, że jest coś „cukierkowatego” w naszej religijności. Z jednej strony „milutkie” obrazki z kolorowymi świętymi, czy pełne ciepła opowieści o popularnych świętych. Nawet Jezus kroczący Krzyżową Drogą nie jest wcale tak poraniony, jakim był w rzeczywistości. Z drugiej – nie mieści się nam w głowie, że jakiś święty mógłby być niemiły, niesympatyczny, czy jak się to dziś mówi, nietolerancyjny.

Obraz z dzisiejszej Ewangelii, w którym widzimy Chrystusa wypędzającego przekupniów, może sprowadzić nas na ziemię. Nasz Boski Mistrz ukazuje bowiem swoje zdecydowanie i głęboką dezaprobatę, połączoną z wyrzuceniem konkretnych ludzi poza świątynię, gdyż dla takich, nie ma tam miejsca.

Może najwyższy czas, by niektórym powiedzieć, że aby być w Kościele, należy nie tyle formalnie do Niego należeć, co reprezentować odpowiednią postawę?

19 listopada, czwartek – Ewangelia wg. św. Łukasza (Łk 19, 41-44)

Zapowiedź upadku miasta

Gdy był już blisko, na widok miasta zapłakał nad nim i rzekł: «O gdybyś i ty poznało w ten dzień to, co służy pokojowi! Ale teraz zostało to zakryte przed twoimi oczami. Bo przyjdą na ciebie dni, gdy twoi nieprzyjaciele otoczą cię walem, oblegną cię i ścisną zewsząd. Powalą na ziemię ciebie i twoje dzieci z tobą i nie zostawią w tobie kamienia na kamieniu za to, żeś nie rozpoznało czasu twojego nawiedzenia».

Rozważania o. Andrzeja

Zapowiedź zburzenia Jerozolimy.

Bardzo smutna informacja dociera do nas z dzisiejszej Ewangelii: Jerozolima – miasto pokoju, ma być zburzone, bo nie poznało tego, co służy pokojowi. To tak jakby się okazało, że lekarz nie umie leczyć, nauczyciel uczyć, a żołnierz, czy policjant lęka się najdrobniejszego szmeru...

Czy i dziś nie można zapłakać nad duchownymi, wierzącymi, takimi, czy innymi autorytetami, naukowcami, celebrytami (nawet w sutannach i habitach)?...

Oby się tylko „zapowiedź zburzenia” nie okazała zbyt mocna, zaskakująca i „smutnie” prawdziwa dla nich.

18 listopada, środa – Ewangelia wg. św. Łukasza (Łk 19, 11- 28)

Gdy słuchali tych rzeczy, dodał jeszcze przypowieść, dlatego że był blisko Jerozolimy, a oni myśleli, że królestwo Boże zaraz się zjawi. Mówił więc: «Pewien człowiek szlachetnego rodu udał się w kraj daleki, aby uzyskać dla siebie godność królewską i wrócić. Przywołał więc dziesięciu sług swoich, dał im dziesięć min i rzekł do nich: "Zarabiajcie nimi, aż wrócę". Ale jego współobywatele nienawidzili go i wysłali za nim poselstwo z oświadczeniem: "Nie chcemy, żeby ten królował nad nami". Gdy po otrzymaniu godności królewskiej wrócił, kazał przywołać do siebie te sługi, którym dał pieniądze, aby się dowiedzieć, co każdy zyskał. Stawił się więc pierwszy i rzekł: "Panie, twoja mina przysporzyła dziesięć min". Odpowiedział mu: "Dobrze, sługo dobry; ponieważ w drobnej rzeczy okazałeś się wierny, sprawuj władzę nad dziesięciu miastami!" Także drugi przyszedł i rzekł: "Panie, twoja mina przyniosła pięć min". Temu też powiedział: "I ty miej władzę nad pięciu miastami!" Następny przyszedł i rzekł: "Panie, tu jest twoja mina, którą trzymałem zawiniętą w chustce. Lękałem się bowiem ciebie, bo jesteś człowiekiem surowym: chcesz brać, czegoś nie położył, i żąć, czegoś nie posiał". Odpowiedział mu: "Według słów twoich sądzę cię, zły sługo! Wiedziałeś, że jestem człowiekiem surowym: chcę brać, gdzie nie położyłem, i żąć, gdzie nie posiał. Czemu więc nie dałeś moich pieniędzy do banku? A ja po powrocie byłbym je z zyskiem odebrał". Do obecnych zaś rzekł: "Odbierzcie mu minę i dajcie temu, który ma dziesięć min". Odpowiedzieli mu: "Panie, ma już dziesięć min". "Powiadam wam: Każdemu, kto ma, będzie dodane; a temu, kto nie ma, zabiorą nawet to, co ma. Tych zaś przeciwników moich, którzy nie chcieli, żebym panował nad nimi, przyprowadźcie tu i pościnajcie w moich oczach"».

Po tych słowach ruszył na przedzie, zdążając do Jerozolimy.

Rozważania o. Andrzeja

„Jezus opowiedział przypowieść, ponieważ był blisko Jeruzalem, a oni myśleli, że królestwo Boże zaraz się zjawi”.

Wytrawny obserwator życia człowieka na ziemi może zauważyć rzecz dziwną i zupełnie nielogiczną zarazem. Z jednej strony silne pragnienie wolności, z drugiej fakt, iż sami bardzo często oddajemy swoje życie w różnego rodzaju niewole. Niewolę: mody, opinii, nieustanawianych przez nikogo autorytetów, aktualnego stylu życia, a nawet myślenia. A to wszystko dlatego, że prawdziwa wolność zawsze łączy się z odpowiedzialnością. Tę zaś mało kto pragnie wziąć na swoje ramiona, oczywiście wraz z konsekwencjami.

Podobnie jest w życiu duchowym. Gdy uczniowie czekają na przyjście Królestwa Bożego i zapewne rozwiązania ich wszystkich problemów, Jezus mówi o pracy, o służbie, o talentach, które sam Bóg im dał, by nimi służyli Jemu samemu oraz innym.

Czekając na niechybne przyjście Królestwa Bożego, nie czekajmy jedynie z założonymi rękami. Pan potrzebuje naszej pracy i zaangażowania dając nam rozliczne talenty i siłę do ich rozwijania.

17 listopada, wtorek – Ewangelia wg. św. Łukasza (Łk 19, 1-10)

Zacheusz

Potem wszedł do Jerycha i przechodził przez miasto. A [był tam] pewien człowiek, imieniem Zacheusz, zwierzchnik celników i bardzo bogaty. Chciał on koniecznie zobaczyć Jezusa, kto to jest, ale nie mógł z powodu tłumu, gdyż był niskiego wzrostu. Pobiegł więc naprzód i wspiął się na sykomorę, aby móc Go ujrzeć, tamtędy bowiem miał przechodzić. Gdy Jezus przyszedł na to miejsce, spojrzął w górę i rzekł do niego: «Zacheuszu, zejź prędko, albowiem dziś muszę się zatrzymać w twoim domu». Zszedł więc z pośpiechem i przyjął Go rozradowany. A wszyscy, widząc to, szemrali: «Do grzesznika poszedł w gościnę». Lecz Zacheusz stanął i rzekł do Pana: «Panie, oto połowę mego majątku daję ubogim, a jeśli kogo w czym skrzywdziłem, zwracam poczwórnice». Na to Jezus rzekł do niego: «Dziś zbawienie stało się udziałem tego domu, gdyż i on jest synem Abrahama. Albowiem Syn Człowieczy przyszedł szukać i zbawić to, co zginęło».

Rozważania o. Andrzeja

„Zacheuszu, zejź prędko, albowiem dziś muszę się zatrzymać w twoim domu”.

Jezusowe wezwanie do nawrócenia jest wciąż aktualne. I niestety, aktualne są także ludzkie wymówki, by nie usłyszeć Bożego wezwania. Dla wielu będzie nią łatwość życia i bogactwo, które nęci wciąż człowieka, aby poszedł właśnie za nim. Stąd może i niedowierzenie, że w dzisiejszej Ewangelii widzimy jak pewien bogaty człowiek chciał zobaczyć Jezusa.

Bo serce człowieka zawsze będzie szukało Boga. Tylko trzeba pokonać: bogatemu ułudę bogactwa, biednemu smutek swojego losu, przeciętnemu prozę życia... Każdemu to, co jest jego „więzieniem”.

16 listopada, poniedziałek – z Apokalipsy św. Jana (Ap 1, 1-4; 2, 1-5a)

PROLOG

Objawienie Jezusa Chrystusa, które dał Mu Bóg, aby ukazać swym sługom, co musi stać się niebawem, a On wysławszy swojego anioła oznajmił przez niego za pomocą znaków słudze swojemu Janowi. Ten poświadcza, że słowem Bożym i świadectwem Jezusa Chrystusa jest wszystko, co widział. Błogosławiony, który odczytuje, i którzy słuchają słów Proroctwa, a strzegą tego, co w nim napisane, bo chwila jest bliska.

LISTY "DO SIĘDMIU KOŚCIOŁÓW, KTÓRE SĄ W AZJI"

Adres

Jan do siedmiu Kościołów, które są w Azji: Łaska wam i pokój od Tego, Który jest, i Który był i Który przychodzi, i od Siedmiu Duchów, które są przed Jego tronem,

List do Kościoła w Efezie

Aniołowi Kościoła w Efezie napisz: To mówi Ten, który trzyma w prawej ręce siedem gwiazd, Ten, który się przechadza wśród siedmiu złotych świeczników: Znam twoje czyny: trud i twoją wytrwałość, i to że złych nie możesz znieść, i że próbie poddałeś tych, którzy zwa

samych siebie apostołami, a nimi nie są, i żeś ich znalazł kłamcami. Ty masz wytrwałość: i zniosłeś cierpienie dla imienia mego - niezmordowany. Ale mam przeciw tobie to, że odstąpiłeś od twej pierwotnej miłości. Pamiętaj więc, skąd spadłeś, i nawróć się, i pierwsze czyny podejmij! Jeśli zaś nie - przyjdę do ciebie i ruszę świecznik twój z jego miejsca, jeśli się nie nawrócisz.

Rozważania o. Andrzeja

„Pamiętaj więc, skąd spadłeś i nawróć się, i poprzednie czyny podejmij”

Mówi się – zresztą słusznie – że współczesnego człowieka dotyka niezwykle mocne poczucie bezsensu i bezcelowości życia. Różne są jego przejawy, ale mianownik owych postaw wydaje się wspólny, jest nim egoizm. To właśnie on powoduje, że skupiamy się jedynie na własnych, przyziemnych potrzebach, które nie są w stanie zaspokoić prawdziwych pragnień ludzkiego serca. Nie jesteśmy także w stanie wyjść poza zamknięty krąg „rzeczy tego świata”, nazywając mrzonką i niepoprawnym idealizmem to, co naprawdę jest wartościowe. Nie chcemy w ogóle pracować nad sobą, wymagając jednocześnie od innych tytanicznej pracy dla samych siebie.

Dzisiejszy człowiek nie tylko nie wie po co istnieje. On nie wie w swojej pysze i egoizmie skąd się wziął! Nie wie i nie chce wiedzieć! Odrzucając Boga – Stwórcę, który dał mu życie i tożsamość, przekreśla też samego siebie.

Odkrywajmy moc wiary, cel życia i miłość Boga – Stwórcy do każdego z nas.